

Gorbaczow: Pizza Hut i pacyfikacja Litwy. Rozmowa z Michałem Przeperskim

Gorbaczow chciał, by Sowiety były wielkie; podczas gdy Jelcynowi wystarczała już sama Rosja. A Putin? Najazd na Ukrainę pozwala i w nim widzieć wielkoruskiego szowinistę. Kluczowa różnica między Jelcynem i Putinem a Gorbaczowem jest moim zdaniem taka, że ten ostatni nie wyobrażał on sobie innej Rosji, niż stanowiącej serce Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Dla niego rozpad tego świata był klęską polityczną – mówi dr Michał Przeperski w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Gorbaczow w pamięci Zachodu zachował się jako postać niemal jednoznacznie pozytywna: reformator, człowiek z wizją modernizacji, przywódca, który wycofał wojska z Afganistanu i doprowadził do nowego otwarcia z Zachodem. Skąd wzięła się zachodnia Gorbimania?

Michał Przeperski (Instytut Historii Nauki PAN / MHP): Myślę, że gdy dostrzeżemy ją w odpowiednim kontekście, to Gorbimania okazuje się mieć racjonalne podstawy. Michaił Gorbaczow, gdy objął stanowisko sekretarza generalnego KC KPZR w marcu 1985 roku, przedstawiał się jak zupełnie inny człowiek niż ci, którzy do tej pory przewodzili Związkowi Sowieckiemu. Jeżeli zestawimy tylko wizerunek Gorbaczowa z tym, jak wyglądali Czernienko, Breżniew czy Andropow, zobaczymy pełnego życia, dobrze ubranego mężczyznę, który wyraża się dobitnie, ale jasno. Umie się uśmiechnąć, zażartować, być ludzki. Gorbaczow był jednym z pierwszych polityków sowieckich, który potrafił komunikować się z mediami i miał swoisty dryg do PR. Do tego dochodzi drugi bardzo istotny czynnik, który miał wpływ na postrzeganie ostatniego sekretarza generalnego, czyli reformy w ZSRR. Hitem eksportowym stała się – cokolwiek przecież enigmatyczna – *pieriestrojka*. Jeszcze istotniejsza była sowiecka polityka zagraniczna, która od połowy lat 80. stała się wyraźnie bardziej pokojowa. Dowodem na to

było odprężenie w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, zainicjowane w kilka miesięcy po objęciu przez niego rządów. To miało ogromne znaczenie, zważając na to, że w latach 1983-84 Zimna Wojna osiągnęła apogeum, a świat otarł się o ryzyko konfliktu atomowego. Podsumowując: medialne atuty oraz rzeczywiste zmiany w polityce międzynarodowej Moskwy to podstawy legendy Gorbaczowa.

W środkowoeuropejskich mediach po śmierci ostatniego lidera ZSRR pojawiają się głosy krytyczne wobec ostatniego lidera ZSRR, podkreślające jego odpowiedzialność za pacyfikację litewskiego zrywu niepodległościowego, czy wiecu w Tbilisi. Czemu pamięć o tych elementach jego panowania jest tak słaba?

Rzeczywiście, w jakimś sensie to wszystko Gorbaczowowi wybaczone zgodnie z logiką, że skoro tyle dobrego zrobił, to wypada te wydarzenia przynajmniej przemilczeć. To są jednak zbrodnie, za które on ponosi polityczną odpowiedzialność. Faktem jest również, że – jak zresztą w historii Związku Sowieckiego nierzadko bywało – zajścia w Tbilisi były prezentowane jako wynik nieporozumienia. Gorbaczow utrzymywał później, że nie chciał otwarcia ognia do wiecujących i decyzja o tym zapadła niezależnie od niego. W przypadku litewskiej rewolucji w styczniu 1991 roku sytuacja była dużo bardziej jednoznaczna. Do dzisiaj nie dysponujemy przekonującym źródłami co do tego, jaka była realna rola Gorbaczowa w pacyfikacji Tbilisi – a w przypadku Wilna wiemy na pewno, że zezwolił na użycie siły. Analogicznie trudności w ocenie jego postawy występują w kontekście konfliktów na Kaukazie i w Azji Środkowej. Nierzadko jego rola w tym regionie jest porównywana do dobrego cara, którego złote intencje zostały zniweczone przez aparaczków – tak jak bojarzy mieli rujnować reformy Piotra I. Ostatecznie, mimo wszystkich historycznych wątpliwości, zwyciężyła pozytywna legenda Gorbaczowa, miłego dziadka z reklamy Pizza Hut.

Gorbaczow, jak wspomniany Piotr I, jest wymieniany wśród polityków rosyjskich, którzy dążyli do wielkiej modernizacji rosyjskiego imperium. Jaką wizję chciał zrealizować i dlaczego zawiódł?

To ciekawe, ale zarazem skomplikowane pytanie. Gorbaczow był rewolucjonistą, przekonany komunistą, był bardzo przywiązany do marksizmu-leninizmu rozumianego jako praktyka polityczna. Wyobrażał sobie, że rewolucja październikowa była kluczowym momentem w dziejach, który – niemal w rytualnym sensie – da się powtórzyć. Takie hasła zresztą wybrzmiewały, głoszono, że *uskorenije, głasnosti* i przede wszystkim *pierestrojka* to drugi Październik, rozumiany jako wielki skok modernizacyjny i olbrzymia szansa dla nowej utopii. Gorbaczow był przekonany, że będzie inicjatorem kolejnej Rewolucji Październikowej. Miał on w sobie jednocześnie coś z Piotra I i Lenina, choć zdecydowanie bliżej było mu do drugiej postaci. Nie możemy sobie jednak wyobrazić Lenina i przewrotu bolszewickiego bez makabrycznych zbrodni, bez CzeKi, bez GUŁagu. Tymczasem Gorbaczow świadomie zrezygnował z siły jako narzędzia władzy. Dlaczego to zrobił? Być może wyobrażał sobie, że rezygnacja z użycia siły wywoła tak daleko posuniętą wdzięczność obywateli, że nie będą się buntować? Jeśli tak było faktycznie – to z całą pewnością się przeliczył.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Gorbaczow stał się krytykiem zarówno polityki Jelcyna, jak również, nieco później, wizji Rosji Putina. Czy to sprawia, że Gorbaczowa nie można zaliczyć do ojców-założycieli współczesnej Federacji Rosyjskiej?

Nie mam wątpliwości, że bez Gorbaczowa nie byłoby ani Borysa Jelcyna, ani Władimira Putina. Nie jest też tak, że on bezwarunkowo potępiał tego drugiego. Owszem, momentami się od niego odcinał, ale zdarzało mu się również go żywo popierać. Jestem przekonany, że Gorbaczow jest twórcą podglebia, na którym wyrosła dzisiejsza Rosja. Był on grabarzem Związku Sowieckiego, chociaż tego nie chciał, i w sensie następstwa historycznego jest jasne, że bez niego współczesna Rosja jest nie do wyobrażenia. Z pewnością Gorbaczow chciał, by Sowiety były wielkie; podczas gdy Jelcynowi wystarczała już sama Rosja. A Putin? Najazd na Ukrainę pozwala i w nim widzieć wielkoruskiego szowinistę. Kluczowa różnica między Jelcynem i Putinem a Gorbaczowem jest moim zdaniem taka, że ten ostatni nie wyobrażał sobie innej Rosji, niż stanowiącej serce Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Dla niego rozpad tego świata był

klęską polityczną. Nie umiał on dostrzec miejsca Rosji poza ZSRR – inaczej niż Jelcyn – i nie umiał używać siły w polityce wewnętrznej i zagranicznej – inaczej niż Putin. To, w ostatecznym rozrachunku, doprowadziło do jego klęski i rozpadu Związku Radzieckiego.

Rozmawiał Karol Grabias